

Szanowni Czytelnicy Boćka, Członkowie i Sympatycy Klubu!

Od kilku lat, w gronie Zarządu Klubu i nie tylko, prowadzimy dyskusje nad kształtem i przyszłością Boćka. Poglądy i głosy są różne, od najbardziej krytycznych, postulujących likwidację pisemka i zastąpienie go odbijanym na ksero dwustronicowym informatorem, po przeciwnie, postulujące rozwój w kierunku kolorowego, atrakcyjnego miesięcznika. W końcu ubiegłego roku zapytaniem o ocenę i postulaty na przyszłość zwróciliśmy się też do Czytelników. Dziękujemy wszystkim, którzy odpowiedzieli na naszą ankietę, pozwoliła nam ona krytycznie spojrzeć na Boćka i rozpocząć jego ewolucyjne zmiany.

Czym będzie Bociek, jakie będzie jego przesłanie, kształt i forma za rok, dwa czy dziesięć lat? Przede wszystkim uważamy, że powinien on pozostać biuletynem informacyjnym Klubu. Oczywiście, w dobie internetu, telefonii komórkowej i innych mediów docierających do odbiorcy w sposób błyskawiczny, jako kwartalnik, nie jesteśmy w stanie dostarczać bieżącej, aktualnej informacji w rodzaju newsów. Temu służą np. internetowe „wiadomości KP”, do których prenumeraty zapraszamy. Jednak istnieje rodzaj informacji po której nie wystarczy prześlizgnąć się wzrokiem, która wymaga spokojnej refleksji, do której można i trzeba wrócić po jakimś czasie. Taką informację, o tym co ważnego, dobrego i złego, dzieje się w naszej ochronie przyrody, na czym skupia się działalność Klubu, chcemy publikować w Boćku. Z informacją tą chcemy dotrzeć nie tylko do członków i sympatyków Klubu, ale także do administracji rządowej i samorządowej, leśników i nauczycieli. Niestety dziś z najważniejszymi dla naszej ochrony przyrody sprawami nie dzieje się najlepiej. Można się o tym przekonać już na następnych stronach tego zeszytu.

Od dwóch lat jesteśmy organizacją ogólnopolską. Fakt ten, coraz bardziej zaznaczający się w rodzaju i zasięgu prowadzonych projektów, także powinien znaleźć odzwierciedlenie w treści Boćka. W kolejnych zeszytach chcemy publikować coraz więcej informacji o naszych działaniach, dziś nieco o ochronie muraw kserotermicznych i rozwoju turystyki przyrodniczej nad Odrą.

Bociek to nasz wspólny biuletyn, dlatego bardziej niż dotychczas będziemy w nim promować teksty pisane przez Czytelników, dotyczące bądź to lokalnych działań, bądź ciekawych, godnych ochrony terenów, bądź interesujących obserwacji. Liczymy na Wasz udział w redagowaniu Boćka, ale także w jego propagowaniu w swoich środowiskach lokalnych.

Nie planujemy zmian rewolucyjnych, jednak chcielibyśmy, aby w ciągu bieżącego roku Bociek stopniowo przekształcił się z niewielkiego biuletynu lokalnej organizacji w pismo atrakcyjne dla czytelnika w całej Polsce i interesujące nie tylko dla członków Klubu. Jesteśmy otwarci na wszelkie pomysły dotyczące jego treści i sposobów promocji. Zapraszamy wszystkich, którzy w tym trudnym dziele zechcą nam pomóc.

Andrzej Jermaczek



Gwóźdź do trumny polskiej ochrony przyrody



W czwartek 11 marca Sejm uchwalił nową Ustawę o ochronie przyrody. Jest ona wynikiem długich prac i była przedmiotem oczekiwań przyrodników - jeszcze rok temu wierzyliśmy, że ta ustawa to szansa by nie tylko dostosować nasze prawo do przepisów Unii Europejskiej, ale także uporządkować i zlikwidować najbardziej dotkliwe braki i niespójności w istniejących przepisach dotyczących przyrody. Nowa Ustawa tymczasem jest daleka od naszych wyobrażeń.

Jako nowa forma ochrony ma być wprowadzony „obszar Natura 2000”, ale pod warunkiem uzgodnienia wyznaczenia z samorządami. W polskich realiach sprawi to, że prawidłowe wyznaczenie sieci Natura 2000 nie będzie możliwe i nieuchronny jest konflikt w tej sprawie między Polską i Komisją Europejską.

Ustawa znacznie pogarsza warunki ochrony parków narodowych. Wykreślono z niej stary, ogólny przepis, mówiący że w parkach ochrona przyrody ma pierwszeństwo przed wszystkimi innymi działaniami. Nowy akt prawny zwalnia z zakazu budowy i rozbudowy w parku narodowym obiekty służące celom sportowym (np. wyciągi narciarskie), znosi obowiązek uzgadniania z dyrektorem parku narodowego planów zagospodarowania przestrzennego otuliny (co praktycznie pozbawia otulinę sensu). Wprowadzono obowiązek uzgodnienia z gminami planu ochrony parku narodowego w części dotyczącej strefy ochrony krajobrazowej - ale w praktyce oznacza to, że przy podejmowaniu decyzji o inwestycjach na niepaństwowych gruntach w parku samorząd będzie miał zdecydowaną przewagę nad parkiem i potrzebami ochrony przyrody.

Utrzymano obowiązek uzgadniania z samorządami utworzenia nowego lub zmiany granic parku narodowego i krajobrazowego. Utrzymano

także możliwość likwidacji lub zmniejszenia parku narodowego nie tylko w przypadku „bezpowrotnej utraty walorów przez obszar wyłączany spod ochrony”. Tu więc także lokalne potrzeby gminy mają wciąż przewagę nad celami ogólnonarodowymi.

Jeszcze gorsza stanie się sytuacja niższych form ochrony, np. parków krajobrazowych. Ustawa wprowadza - co do zasady - priorytet gospodarki wodnej nad ochroną przyrody w tych formach ochrony. To znaczy, że „zakaz zmiany stosunków wodnych w parku krajobrazowym” nie będzie odtąd dotyczył np. budowy rowów melioracyjnych.

Zupełnie zlikwidowano listę „chronionych siedlisk przyrodniczych” - zamiast rozwinąć tą cenną dla ochrony przyrody ideę, wycofano się z niej całkowicie.

Listą spraw, które nowa ustawa psuje, jest znacznie dłuższa. Prawdopodobnie z niektórych zagrożeń dziś jeszcze nie zdajemy sobie do końca sprawy. A wydaje się, że w zamian przyroda otrzymała niewiele - uporządkowanie pewnych spraw formalnych, konkursowy tryb obsadzania stanowisk dyrektorów parków narodowych i kilka innych drobniaków.

Losy tej ustawy to gorzka lekcja dla nas przyrodników. Dwa lata temu zaczęliśmy prace nad nią z naiwnym entuzjazmem, że nowe regulacje prawne mogą los polskiej przyrody poprawić. A okazało się, że ruszenie jednego kamyczka wywołało lawinę. Lawinę żądań i nacisków skierowanych przeciw interesom przyrody. I choć parę poprawek wnieść może jeszcze Senat, nie zmieni to ogólnego obrazu. Autorom Ustawy, mimo ich dobrej woli, przed tą lawiną nie udało się obronić.

Nowa ustawa, w aktualnej wersji, jest dostępna na naszych stronach internetowych www.lkp.org.pl

red.

Fiasko Natury 2000?



Po pół roku milczenia i prób utajnienia wszelkich informacji na ten temat, Ministerstwo Środowiska ogłosiło projekt wyboru obszarów do sieci Natura 2000. W projekcie tym (w wersji z początku marca) znalazło się 71 ostoi ptasich i 246 ostoi siedliskowych.

Rezultat półrocznej pracy Departamentu Ochrony Przyrody sprawia wrażenie, jakby po kilkudziesięciu tygodniach błędnego snu, ostatecznego wyboru dokonano w ciągu kilku ostatnich godzin, przy pomocy schematycznych kryteriów. Na liście nie znalazł się np. jedyny w Polsce obszar występowania polskiego endemitu - przytulii krakowskiej, gatunku rośliny, która... właśnie z inicjatywy Polski została Traktatem Akcesyjnym wprowadzona do Załącznika II Dyrektywy Siedliskowej. Podobnie poza siecią pozostały obszary kluczowe dla populacji kilku innych gatunków roślin z załącznika, czy ok. 80 - 90% polskiej populacji żółwia błotnego.

Nie udało się natomiast Ministerstwu poprawić nawet oczywistych błędów merytorycznych w formularzach opisujących poszczególne obszary. W wersji udostępnionej publicznie nadal nad Narwią wykazywane są więc kwaśne buczyny, a zapisy dotyczące wpływu poszczególnych form gospodarki na siedliska i gatunki pozostały w formie drażniącej leśników i samorządowców. Bez echa pozostały liczne wnioski i uzupełnienia, dotyczące potrzebnych korekt granic obszarów, choć uwzględniono część wniosków organizacji pozarządowych dotyczących nowych obszarów dla ochrony nietoperzy i jezior lobeliowych.

Wśród obszarów ptasich do sieci nie włączono niemal zupełnie kompleksów leśnych, czy fragmentów krajobrazu leśno-jeziernego. Poza wyznaczonymi obszarami pozostały więc centra występowania bielika, rybołowa, kani czarnej i rdzawej, puchacza i lelka ... Do Natury 2000 Polska nie chce też zaproponować jedyne stanowiska łączaka (Bielawskie Błoto). A wszystko to są gatunki ujęte w Dyrektywie Ptasiej.

Powyższe przykłady to oczywiste błędy w

zastosowaniu obowiązującej metodyki Natury 2000. Nieuchronny więc jest konflikt Polski z Komisją Europejską, która błędy te wytknie. A nam - przyrodnikom - przyjdzie wstydzić się wówczas za nieudolność administracji ochrony przyrody.

Jak jednak dowiadujemy się w ostatniej chwili, ten i tak nie najlepszy projekt podlega obecnie dalszej destrukcji. Departament Ochrony Przyrody skreśliła z listy kolejne obszary, wobec których zastrzeżenia wysuwa np. Departament Gospodarki Wodnej - a ten oprotestował również np. Pustynię Błędowną. Mówi się o wykreśleniu wszystkich obszarów w dolinach dużych rzek. Każdy dzień przynosi wieści o skreśleniu z listy kolejnych, istotnych ostoi - np. Puszczy Drawskiej, Doliny Pliszki czy Doliny Ilanki. Tak zredukowany projekt sieci zupełnie przestaje już odpowiadać potrzebom „zabezpieczenia reprezentacji gatunków i siedlisk przyrodniczych znaczenia europejskiego”.

Gwóźdź do trumny Natury 2000 wbije uchwalona przez Sejm 11 marca Ustawa o Ochronie Przyrody. Posłowie zażyczyli sobie, by polska lista obszarów zgłaszanych do sieci Natura 2000 została uzgodniona z samorządami, a nie tylko przez nie zaopiniowana. Jak wiadomo, w polskich realiach będzie to równoznaczne z niemożnością skonstruowania jakiegokolwiek poprawnego metodycznego projektu sieci.

11 marca Główny Konserwator Przyrody, prof. Ewa Symonides, napisała że przyczyna kłopotów z Naturą 2000 jest fakt, że „autorzy koncepcji Natura 2000, rekrutujący się głównie spośród naukowców i reprezentantów organizacji ekologicznych, prześcigali się w wymyślaniu najrozmaitszych zagrożeń dla obszarów naturalnych”. Wszystkiemu winni są więc przyrodnicy - ci sami, którzy rok temu wzywali do podjęcia ogólnopolskiej akcji edukacyjno-informacyjnej o Naturze, jedyni którzy - na miarę swoich możliwości - działania takie rzeczywiście prowadzili. Rzeczywiście, gdyby nie przyrodnicy, sprawa byłaby w miarę prosta - może nawet Komisja Europejska uwierzyłaby przestany przez Polskę raportom, stwierdzającym że gatunków i siedlisk przyrodniczych o znaczeniu europejskim w Polsce prawie nie ma, a te które są - są doskonale chronione.

red.

Z ekspertyz specjalistycznych na temat polskiego projektu sieci Natura 2000

Asplenium adnigrum - z czterech znaczących polskich ostoi dwie włączono, a dwie (Góry Sowie i Bardzkie, Wzgórza Kiełczyńskie) pominięto. Pominięto najsilniejszą polską populację na Wzgórzach Kiełczyńskich, gdzie rośnie ponad połowa polskich osobników; jest to jedyna populacja licząca ponad 100 sztuk.

Ligularia sibirica - pominięto najważniejszą ostoję w Europie Środkowej (Pakostaw), grupującą 80% polskiej populacji.

Luronium natans - pominięto jedną z najlepszych polskich populacji - Jez Krasne.

Gentianella bohemica - Ministerstwo w ogóle pominięto ten gatunek na liście.

Galium cracoviense - pominięto jedyną ostoję w Polsce (Ostoja Olsztyńsko-Mirowska).

Rhododendron luteum - pominięto jedyną polską ostoję (Kołacznia).

Trichomanes speciosum - pominięto połowę populacji - jedną z dwóch ostoi (Góry i Pogórze Kaczawskie) tego bardzo rzadkiego gatunku.

(...)

1150* **plytkie jeziora przybrzeżne (laguny)** - Pominięto jezioro Bukowo; ważny obszar bo obejmował też populację *Linaria odora* (Mierzeja jez. Jamno i Bukowo) i bałtyckie torfowisko wysokie z borami i brzezinami bagiennymi.

3110 jeziora lobeliowe - Pominięto jezioro Krasne, rezerwat przyrody, jedno z najlepiej zachowanych jezior lobeliowych w Polsce. Pominięto istotne dla tego typu siedliska obszary: Jeziora Wdzydzkie, Pojezierze Drawskie, Jeziora k. Miastka,

Dolina Stupi k. Soszycy. Pominięto obszar Pełcznica k. Wejherowa - z największą polską populacją poryblinu kolczastego.

4010 wilgotne wrzosowiska z wrzoścem bagiennym - Pominięto znaczący obszar ich koncentracji w zach. części Borów Dolnośląskich (Puszcza Zgorzelecko-Osiecznicka).

4030 suche wrzosowiska - W Polsce wielkoobszarowo i dobrze wykształcone występują tylko na terenach popoligonowych. Z obszarów rozległych wrzosowisk włączono Wrzosowisko Przemkowskie, ale pominięto rozległe wrzosowiska na Pojezierzu Pomorskim (Borne Sulinowo, Okonek).

6210* **murawy kserotermiczne** - Pominięto bardzo ważny dla zachowania różnorodności tej grupy obszar Góry i Pogórze Kaczawskie - występują tam i tylko tam specyficzne sudeckie nawapienne murawy kserotermiczne i to ze stoczycami (priorytet!), podczas gdy w innych częściach kraju są inne typy muraw i bez stoczyców.

7110* **żywe torfowiska wysokie** - Pospolite w Polsce są torfowiska typu kontynentalnego, natomiast unikat stanowią torfowiska typu bałtyckiego - pominięto jedno z najlepiej zachowanych takich torfowisk w Polsce - Kusowskie Bagno (w obszarze Jeziora Szczecineckiego).

7150 obniżenia dolinkowe i pła mszarne - Siedlisko jest pospolite w formie małych dolinek na torfowiskach, lecz klasyczna jego forma to wielkoobszarowe, „atlantyckie” przygielkowiska, występujące tylko w Białogórze i w zachodniej części Borów Dolnośląskich. Włączono Białogórę, lecz pominięto obszar koncentracji elementów

atlantyckich w Borach (Puszcza Zgorzelecko-Osiecznicka).

9130 żyzne buczyny - Są dobrze reprezentowane, ale pominięto ważną dla zachowania pełni zróżnicowania Buczynę Szprotawsko-Piotrowicką (przejściową między zespołem buczyny sudeckiej a buczyny niżowej).

9150 buczyny storczykowe - Pominięto bardzo ważny obszar występowania w Górach i na Pogórzu Kaczawskim; a na kilku stanowiskach występuje tam specyficzna forma buczyny, ważna dla zachowania pełni różnorodności buczyn storczykowych w Polsce! Pominięto jedyne stanowisko formy pomorskiej buczyny storczykowej na Kaszubach (w obszarze Jeziora Raduńsko-Ostrzyckie)!

9110 ciepłolubne dąbrowy - Pominięto jedyne „prawdziwe” stanowisko siedliska przyrodniczego 9110 w Polsce - dąbrowę z dębem omszonym w Bielinku (wszystkie inne to świetliste dąbrowy Potentillo albae-Quercetum, tylko w przybliżeniu dające się zaliczyć do 9110). Pominięto unikatowe ciepłe dąbrowy Sorbo torminali-Quercetum, mające jedyne stanowiska w obszarze Góry i Pogórze Kaczawskie.

(...)

Dla **łęczaka** (*Tringa glareola*) w projektowanej sieci nie ujęto jedyne w Polsce miejsca jego lęgowego występowania - torfowiska Bielawa (Bielawskie Błota) w woj. pomorskim. W rezultacie cała polska lęgowa populacja gatunku pozostaje poza siecią.

Dla **bielika** (*Haliaeetus albicilla*) w projektowanej sieci nie ujęto kompleksów leśnych, w których gatunek ten osiąga największe zagęszczenia lęgowe i które stanowią „centralny ośrodek” jego polskiej populacji - lasów

Puszczy Wkrzańskiej i Puszczy Goleniowskiej przyległych do Zalewu Szczecińskiego. W sieci zupełnie pominięto też leśno-jeziorne krajobrazy kompleksów leśnych Pomorza. W rezultacie zdecydowana większość polskiej populacji bielika pozostała poza projektowanymi obszarami Natury 2000.

Dla **rybołowa** (*Pandion haliaetus*) podobnie nie ujęto kompleksów leśno-jeziornych Pomorza i Wielkopolski, stanowiących centrum występowania jego polskiej populacji.

Dla **lelka** (*Caprimulgus europaeus*) niemal zupełnie nie objęto siecią podstawowych jego biotopów - dużych, suchych kompleksów borów sosnowych. W rezultacie polska populacja tego gatunku, mimo że jeszcze dość liczna, niemal w całości pozostaje poza projektowaną siecią.

Dla **włochatki** (*Aegolius funereus*) włączono istotne obszary jej występowania we wschodniej Polsce, pominięto jednak wszystkie jej znaczące ostoje w Polsce Zachodniej, a są one ważne dla zachowania całego krajowego zasięgu gatunku.

Podobnie dla **cietrzewia** (*Tetrao tetrix*) pominięto jedyne istotny obszar jego występowania w zachodniej Polsce - Bory Dolnośląskie.

Dla **kani czarnej** (*Milvus migrans*) i **kani rudej** (*Milvus milvus*), ptaków związanych z krajobrazem leśno-wodnym, pominięto obszary ich najliczniejszego występowania w Polsce - kompleksy leśne wokół Zalewu Szczecińskiego oraz Puszcze Notecką z Pojezierzem Międzychodzko-Sierakowskim.

Dla **puchacza** (*Bubo bubo*) pominięto jest najważniejszą ostoję gatunku w zachodniej Polsce - Puszcze Drawską.

Dla **dzięcioła średniego** (*Dendrocopos medius*) pominięto niemal wszystkie jego podstawowe biotopy - tj. lasy lęgowe-grądowe w dolinach dużych rzek. Pominięto nawet lasy lęgowe w okolicach Zielonej Góry i Nowej Soli, w których gatunek ten osiąga najwyższe zagęszczenia w Europie.



Sprawozdanie z działalności Klubu Przyrodników w roku 2003

W końcu roku 2003 Klub liczył 369 członków, w tym 201 kobiet i 168 mężczyzn. W roku 2003 nie wykreślono, jak to czyniono w poprzednich latach, osób zalegających ze składkami, stąd tak znaczny wzrost liczby członków. Aktualnie największa liczba członków Klubu mieszka w województwie wielkopolskim (142 osoby), lubuskim (128), pomorskim (30) i zachodniopomorskim (24), w pozostałych województwach (wszystkie z wyjątkiem podkarpackiego) łącznie 45 członków.

Podstawę działalności Klubu stanowiła realizacja szeregu projektów dotyczących różnych aspektów ochrony przyrody.

Podobnie jak w latach poprzednich kontynuowano projekt ochrony mokradeł w zachodniej Polsce. Objęto nim ponad 40 obiektów, w obrębie których wykonano 125 drewnianych lub drewniano - kamiennych zastawek ograniczających nadmierny odpływ wody. W 11 obiektach wykonano ponadto prace ziemne lub remonty istniejących budowli piętrzących, a w czterech usunięto natoloty drzew i krzewów (łącznie na pow. 63 ha). W wyniku realizacji programu poprawiono uwodnienie około 500 ha mokradeł i zretencjonowano około 1 mln m³ wody. Za projekt ochrony mokradeł Klub otrzymał II nagrodę w konkursie „W harmonii z przyrodą” organizowanym przez Hewlett Packard Polska.

W początkach roku rozpoczęto realizację projektu czynnej ochrony muraw kserotermicznych nad Wartą i Notecią. Zinventaryzowano ponad 50 obiektów o powierzchni od kilkunastu arów do ponad 60 hektarów, na których stwierdzono zbiorowiska murawowe bądź stanowiska rzadkich gatunków roślin kserotermicznych, między innymi ostnicy włosowatej, ostnicy Jana, pajęcznicy liliowatej i wielu innych. Rozpoznano walory przyrodnicze oraz stosunki własnościowe obiektów. Dla części zaproponowano formy i zasady ochrony. Prace finansowano ze środków Globalnego Funduszu Środowiska oraz Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Ze środków własnych kontynuowano ochronę ekosystemów łąkowych w ostojach Klubu. Wykoszono łąki w ostoi Kozłminek, w ostoi łąki koło Trzciana wprowadzono kontrolowany, ekstensywny wypas bydła. W oparciu o Stację Terenową w Owczarach realizowano ochronę muraw kserotermicznych w rejonie Owczar, prowadząc ekstensywny wypas owiec i koni na obszarze około 40 ha.

Kontynuowano hodowlę zachowawczą owcy wrzosówki. W końcu roku 2003 stado utrzymywane w Stacji w Owczarach liczyło 86 zwierząt.



„Żywe kosiarki” na murawach w Owczarach



Chwasty też potrafią zdobić

Kontynuowano rozpoczęty w roku 2002 projekt ochrony starych odmian drzew i chwastów polnych. Przy Stacji w Owczarach założono szkółkę, ogród chwastów i uprawy podstawowe do założenia kolekcji chwastów. Zakupiono ciągnik i sprzęt ogrodniczy do prowadzenia upraw. W szkółce nasadzono około 500 podkładek zaszczepionych zrazami ponad 40 odmian



Zbieranie nasion chwastów nie jest łatwe

drzew, przede wszystkim jabłoni. W ogródku chwastów zebrano około 50 pospolitych gatunków. Dla kolekcji zachowawczych zebrano w terenie nasiona szesnastu gatunków ginących chwastów. Niestety, wśród zebranych nasion nie znalazł się żaden gatunek z listy najsilniej zagrożonych. Ich stanowisk, mimo poszukiwań, nie udało się na Ziemi Lubuskiej dotychczas odnaleźć. W terenie zinwentaryzowano około 60 skupień starych drzew zaplanowanych do poddania zabiegom konserwacyjnym. Projekt finansowano ze środków Globalnego Funduszu Środowiska i Fundacji EkoFundusz.

W końcu roku, przy współpracy ze Sztabem Generalnym Wojsk Lądowych oraz Lasami Państwowymi, rozpoczęto realizację, dofinansowanego przez Globalny Fundusz Środowiska, projektu ochrony przyrody na dawnych i aktualnie użytkowanych poligonach wojskowych na przykładzie poligonu w Okonku i Wędrzynie. Celem projektu jest wypracowanie standardu planu ochrony przyrody terenów użytkowanych przez wojsko, a także objęcie ochroną konkretnych, cennych pod względem przyrodniczym obiektów.

W roku 2003 rozpoczęto zaplanowany na kilka lat ogólnopolski projekt ograniczania konfliktów pomiędzy działalnością bobrów i gospodarką człowieka. Zebrano informacje i opracowano plany ochrony dla 60 stanowisk z terenu całej Polski, na których zarejestrowano konflikty. Przeprowadzono trzy warsztaty szkoleniowe na temat możliwości ograniczania konfliktów. Łącznie wzięło w nich udział ponad 100 osób. Na realizację projektu uzyskano dotację Globalnego Funduszu Środowiska i Fundacji EkoFundusz.

Rozwijano wspierany przez WWF (ze środków Deutsche Bundes Umweltstiftung) i Globalny Fundusz Środowiska projekt rozwoju turystyki kwalifikowanej nad środkową Odrą. Opracowano pilotażowy projekt sieci tzw. „zielonych punktów” - obiektów obsługujących kwa-

lifikowaną turystykę przyrodniczą - i rozpoczęto jego wdrażanie.

W ciągu roku przygotowano projekty rozwoju programu ochrony przyrody torfowisk bałtyckich (wniosek do Life Nature), projekt rozwoju turystyki przyrodniczej nad Odrą, projekt pilotażowego przygotowania planów ochrony obszarów Natura 2000, a także kolejną wersję projektu ochrony ksylobiontów w lasach.

Na zlecenia różnych jednostek zrealizowano kilkadziesiąt opracowań - planów ochrony, dokumentacji projektowych i ekspertyz. Między innymi opracowano: plany ochrony rezerwatów przyrody „Nad Młyńską Strugą” i „Dąbrowa Brzeźnicka” w woj. lubuskim, dokumentację projektową 5 rezerwatów w Parku Krajobrazowym Dolina Słupi w woj. pomorskim i waloryzację mokradeł Parku, waloryzację mokradeł gminy Bytów w woj. pomorskim, kompleksowy program ochrony przyrody byłego poligonu Okonek w woj. wielkopolskim, weryfikację listy pomników przyrody w północnej części woj. lubuskiego, programy ochrony przyrody dla gminy Witnica i powiatu Świebodzin w woj. lubuskim, program ochrony mokradeł dla Nadleśnictwa Krucz oraz części Nadleśnictw Tuczno i Okonek w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Pile.

Prowadzono szeroką działalność edukacyjną ukierunkowaną zarówno na młodzież, jak i dorosłych.

Przeprowadzono ponad 20 szkoleń dla służby leśnej z RDLP w Szczecinie, Pile i Poznaniu, z zakresu rozpoznawania i ochrony zagrożonych gatunków roślin i zwierząt. Wzięło w nich udział ponad 1000 leśników. W ciągu roku zorganizowano sześć sesji i warsztatów o tematyce związanej z ochroną przyrody, między innymi warsztaty terenowe z zakresu rozpoznawania i ochrony ginących siedlisk w lasach oraz czynnej ochrony przyrody. Łącznie wzięło w nich udział ponad 200 osób.

W oparciu o Stację w Owczarach przeprowadzono kilkadziesiąt godzin zajęć edu-

cyjnych, przede wszystkim dla młodzieży. W czerwcu zorganizowano tradycyjne „Spotkanie z łąką”, a we wrześniu po raz pierwszy „Spotkanie z sadem”. Uczestniczyło w nich ponad 300 osób. W Gdańsku regularnie organizowano spotkania przyrodnicze. Łącznie wzięło w nich udział około 200 osób.

Zorganizowano XXI Lubuski oraz I Pomorski Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów, oraz III Lubuski Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół średnich. Łącznie w konkursach wzięło udział ponad 200 uczestników. W lipcu w Stacji w Owczarach odbył się tygodniowy obóz przyrodniczo - lingwistyczny dla młodzieży.

Udostępniano istniejące ekspozycje muzealne, ekspozycje stałe zwiedziło około 3000 osób. W czterech miejscach ekspozowano przenośną ekspozycję „Chrońmy mokradła”. Obejrzało ją



Uczestnicy obozu w ogródku botanicznym w Owczarach

około 2000 osób. W Muzeum w Kostrzynie zorganizowano trzy niewielkie ekspozycje czasowe.

W ramach działalności wydawniczej wydano 13 pozycji o łącznym nakładzie ponad 10.000 egzemplarzy, w tym cztery zeszyty Boćka, podwójny zeszyt Przeglądu Przyrodniczego, trzy zeszyty Monografii Przyrodniczych oraz pięć innych pozycji. Wydano nową ulotkę o działalności Klubu.



Letnie Spotkanie z tąką - każdy może upleść koszyki

Rozwijano serwis internetowy. W ciągu roku strony internetowe **www.lkp.org.pl** odwiedziło ponad 30.000 osób. Rozwijano także e-mailowy serwis „Wiadomości Klubu Przyrodników”, w końcu roku prenumerowało je ponad 400 osób.

Zbiory biblioteki Klubu powiększyły się o ponad 300 pozycji książek i czasopism. W ciągu roku w Świebodzinie i placówkach terenowych skorzystało z nich około 250 osób.

W Muzeum w Kostrzynie oraz Stacji w Owczarach funkcjonowały wypożyczalnie rowerów oraz punkty informacji turystycznej. W ciągu roku skorzystało z nich około 400 osób.

W styczniu 2003 r., w związku z niemożnością przejęcia na własność i bezzasadnością dalszej dzierżawy, definitywnie zlikwidowano Stację Terenową w Bogdance, przekazując obiekt zarządcy – Nadleśnictwu Drawno.

W ciągu roku zmodernizowano ogrzewanie Stacji w Owczarach, wymieniając piec na biomasę na nowocześniejszy i wprowadzając ogrzewanie wody za pomocą paneli słonecznych. Do celów schroniska zaadaptowano dwa pomieszczenia w budynku gospodarczym, powiększając liczbę miejsc noclegowych do ponad 30.

We własnym zakresie wykonano remont kapitalny pomieszczeń Biura Zarządu w Świebodzinie. Unowocześniono sprzęt komputerowy Biura zakupując między innymi pięć nowych

jednostek komputerowych, dwie drukarki i ploter. Zakupiono również profesjonalną kserokopiar-
kę.

W końcu roku na pełnych etatach pracowało w Klubie 9 pracowników. W ciągu roku kilkanaście osób realizowało dla Klubu różne prace w oparciu o umowę o dzieło, uczestnicząc bądź w realizacji projektów bądź prac zleconych. W realizacji różnych prac uczestniczyło także kilkudziesięciu wolontariuszy, w tym czterech wolontariuszy zagranicznych - do końca lipca po jednej osobie z Anglii i Włoch, od początku września dwie osoby z Niemiec.

Członkowie Klubu uczestniczyli w pracach Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Komitetu Ochrony Przyrody PAN, Wojewódzkich Komisjach Ochrony Przyrody, społeczno-naukowych radnych parków narodowych i innych ciałach doradczych.

Współpracowano z Ministerstwem Rolnictwa oraz Ministerstwem Środowiska w zakresie doskonalenia kształtu nowelizowanych ustaw i rozporządzeń, szczególnie Ustawy o ochronie przyrody, przygotowywanych programów rolno-środowiskowych oraz programu Natura 2000. Na bieżąco recenzowano tworzone plany ochrony parków narodowych.

W końcu roku funkcjonowały trzy koła terenowe Klubu - pomorskie, wielkopolskie i łódzkie.

Przychody Klubu w roku 2003 wyniosły 1.020.125,29 zł, z czego ze sprzedaży towarów - 124.631,14 zł, ze sprzedaży usług - 322.072,13 zł, z dotacji celowych - 547.618,34 zł, z innych źródeł - 25.803,68 zł. Największe źródła dotacji celowych to: Fundacja EkoFundusz - 401.894,61 zł oraz Globalny Fundusz Środowiska - 134.160,43 zł.

Wydatki Klubu wyniosły 965.637,00 zł, z czego - bezpośrednie koszty realizacji projektów dotowanych - 472.856,43 zł, wynagrodzenia - 194.883,26 zł, usługi obce - 120.816,42 zł i inne koszty - 177.080,89 zł.



Zieloni turyści na start!

Od ubiegłego roku Klub Przyrodników wraz z organizacjami partnerskimi: Ligą Ochrony Przyrody w Zielonej Górze, Towarzystwem Przyjaciół Słońska „Unitis Viribus” oraz Polskim Związkiem Wędkarskim Okręg Zielona Góra, prowadzi projekt „Rozwój przyrodniczej turystyki kwalifikowanej w parkach krajobrazowych Ziemi Lubuskiej”. Poprzez wspieranie rozwoju łagodnych form działalności gospodarczej (do których niewątpliwie należy turystyka kwalifikowana) chcemy pogodzić potrzeby ochrony przyrody i potrzeby społeczności lokalnych. Obserwatorzy ptaków, przyrodniczy amatorzy czy zwykli ludzie pragnący poznać walory przyrodnicze regionu, w którym się znaleźli, to obecnie spora grupa turystów odwiedzających najatrakcyjniejsze krajobrazowo i przyrodniczo miejsca. Nasza działalność dotyczy trzech parków krajobrazowych Ziemi Lubuskiej – Parku Krajobrazowego Ujście Warty, Krzesińskiego Parku Krajobrazowego oraz Łagowskiego Parku Krajobrazowe-

go. Celem dalekosiężnym jest zaplanowanie i stworzenie podstaw dla rozwoju tego typu działalności w całym korytarzu Odra.

W ramach projektu na terenie parków krajobrazowych powstaje pilotażowa sieć współpracujących ze sobą tzw. „zielonych punktów”. Należą do nich: Stacja Terenowa i Muzeum Łąki w Owczarach (Klub Przyrodników), Muzeum Bociana Białego w Kłopotcie (Liga Ochrony Przyrody), Muzeum Przyrodnicze i punkt informacji turystycznej w Kostrzynie nad Odrą (Klub Przyrodników), Wystawa Pamiątek Regionalnych oraz gospodarstwo agroturystyczne „Nad rzeczką” w Słońsku (punkt Towarzystwa Przyjaciół Słońska) oraz Stacja Polskiego Związku Wędkarskiego w Łagowie Lubuskim (Polski Związek Wędkarski Zielona Góra).

„Zielone Punkty” oferują zielonym turystom tani nocleg (lub informację o bazie noclegowej w najbliższej okolicy), rzetelną informację turystyczną oraz informację o walorach przyrodniczych regionu, możliwość zakupu literatury



krajoznawczo - przyrodniczej, ewentualnie produktów lokalnych, a także wypożyczenia sprzętu turystycznego (rowery, lornetki, kajaki). Punkty są lub będą otwarte w stałych godzinach, w sezonie letnim przynajmniej od 10 do 16.

Już teraz zapraszamy na imprezy organizowane w tym roku przez "Zielone Punkty". Oto kalendarium:

- 24.04.** III Złot Obywateli Rzeczypospolitej Ptasiej w Słońsku
- 24-25.04** Wiosenne Spotkanie z Łąką w Owczarach
- 02.05.** Powitanie Bocianów w Kłopotcie
- 26-27.06.** Letnie Spotkanie z Łąką w Owczarach
- 10-11.07.** Dni Jezior w Łagowie
- 04.09.** Pożegnanie Bocianów w Kłopotcie
- 25-26.09.** Jesienne Spotkanie z Sadem w Owczarach

Anna Bernacka



Adresy Zielonych Punktów:

Muzeum Przyrodnicze Klubu Przyrodników

ul. Dworcowa 7
66-470 Kostrzyn nad Odrą
tel./fax (095) 752 36 73
e-mail: kostrzyn@lkp.org.pl

Stacja Terenowa Klubu Przyrodników i Muzeum Łąki

Owczary 17, 69-113 Górzycza
tel./fax (095) 759 12 20
e-mail: owczary@lkp.org.pl

Wystawa Pamiątek Regionalnych

Pl. Wolności 1, 66-436 Słońsk

Gospodarstwo agroturystyczne „Nad rzeczką”

ul. Puszkina 44, 66-436 Słońsk
tel./fax (095) 757 24 45

Muzeum Bociana Białego

Kłopot 24, 69-121 Cybinka
tel./fax. (068) 391 29 35
e-mail: mbb-kłopot@o2.pl

Stacja Wodna PZW

ul. Paderewskiego, 66-220 Łagów
tel. (068) 341 21 71

I znowu wycinamy...

Od siedmiu lat Klub Przyrodników prowadzi czynną ochronę muraw kserotermicznych nad środkową Odrą. Na stromych krawędziach doliny i ścianach wcinających się w wysoczyznę wąwozów w rejonie Górzycy, Owczar czy Pamięcina zachowały się gatunki roślin i zwierząt charakterystyczne dla ciepłych stepów południowej i południowo-wschodniej Europy – ostnice, pajęcznice, dzwonki. Pod wpływem trwałego kilkadziesiąt lat wypasu owiec wykształciły się zbiorowiska roślinne nazywane murawami kserotermicznymi. Od kilkunastu lat, po całkowitym upadku hodowli, zbiorowiska te zaczęły zanikać, ustępując miejsca pospolitym trawom, a w końcu krzewom tarniny, głógów i laskom robinii akacjowej.

W oparciu o Stację Terenową w Owczarach, ochroną, polegającą na przywróceniu wypasu owiec, usuwaniu roślinności inwazyjnej oraz koszeniu, objęliśmy ponad 50 hektarów muraw i ciepłolubnych łąk.

Jednocześnie z ochroną prowadzimy dzia-

łania edukacyjne miejscowej społeczności i odwiedzających region turystów w funkcjonującym w Stacji Muzeum łąki.

Problem zanikania muraw kserotermicznych i związanych z nimi gatunków roślin i zwierząt dotyczy jednak również wielu innych terenów, między innymi północnych krawędzi doliny Warty między Kostrzynem a Santokiem, a także doliny Noteci pomiędzy Santokiem a Drezdenkiem i dalej aż po Wieleń. Znajdują się tu ciepłe i suche siedliska wielu cennych gatunków roślin. Ich łączna powierzchnia przekracza 300 hektarów. Tymczasem prawie żaden fragment tych muraw nie został dotychczas objęty ochroną, podlegając nie tylko degradacji związanej z sukcesją roślinności krzewiastej i drzewiastej, ale także presji zabudowy mieszkalnej i lotniskowej. Wyjątkiem jest bardzo interesujący kompleks muraw na terenie Gorzowa, które, właśnie dla zabezpieczenia przed presją zabudowy, już kilka lat temu Rada Miasta objęła ochroną w formie obszaru chronionego krajobrazu.

Od ubiegłego roku prowadzimy finansowany ze środków Programu Małych Dotacji Globalnego



Murawy w pełni kwitnienia

Funduszu Środowiska projekt, którego celem jest powstrzymanie procesu zanikania najcenniejszych fragmentów muraw nad Wartą i Notecią. Najbardziej wartościowe fragmenty objęte zostaną formalną i czynną ochroną, a lokalnej społeczności uświadomimy ich walory przyrodnicze i potrzebę zachowania. Projekt połączony jest z przywróceniem nad Wartą i Notecią hodowli ginącej rasy owiec – wrzosówek, a także promocją turystyki przyrodniczej ukierunkowanej na poznawanie walorów przyrodniczych i krajobrazowych stref krawędziowych dolin Odry, Warty i Noteci.

W ramach projektu w roku 2003 przeprowadziliśmy rozpoznanie przyrodnicze muraw, rozpoznanie stosunków własnościowych oraz opracowaliśmy wstępne propozycje ochrony najcenniejszych obiektów i stanowisk. Najbardziej interesujące fragmenty zachowały się między innymi w rejonie Czarnkowa, Santoka oraz na terenie Gorzowa, w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowy! Stanowiska interesujących roślin, np. pajęcznicy liliowatej, znaleźliśmy zresztą także w miejscach jeszcze bardziej zaskakujących – na skarpach szosy Gorzów – Kostrzyn w Nadleśnictwie Bogdaniec. Niepozorna ciepła górka w Nadleśnictwie Kaczory okazała się jedynym w Polsce nie synantropijnym stanowiskiem rzadkiego chrząszcza pokątnika złowieszczka! Niestety, w wielu przypadkach piękne widokowo murawy okazały się atrakcyjnym towarem, większość z nich znalazła się już w rękach prywatnych. Co zrobić z nimi właściciele – zależy przede wszystkim od nich. Ale nie tylko. W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i wprowadzeniem systemu dopłat w formie programów rolnośrodowiskowych, rodzi się szansa finansowania zabiegów czynnej ochrony muraw – wypasu, koszenia i usuwania roślinności inwazyjnej. Prowadzone w projekcie rozpoznanie rozmieszczenia i walorów muraw, a także uświadomienie



Pajęcznica liliowata przy szosie Gorzów - Kostrzyn

właścicieli, którymi często są jeszcze rolnicy, jest istotnym elementem ich przygotowania do skorzystania z tych płatności.

W bieżącym roku opracujemy dokumentację projektową obiektów proponowanych do ochrony oraz podejmiemy kroki zmierzające do ich zatwierdzenia. Kilka obiektów już w kwietniu oznakowanych zostanie tablicami informacyjno - edukacyjnymi. Z dwoma prywatnymi użytkownikami muraw podpiszemy umowy dotyczące ich czynnej ochrony i przekazemy im na własność stadka hodowanych w Owczarach owiec wrzosówek.

Murawy na krawędziach dolin to bardzo atrakcyjne elementy krajobrazu, bardzo często doskonałe punkty widokowe. Rozpoznanie najatrakcyjniej położonych obiektów murawowych, nadających się do celów edukacyjnych, krajoznawczych i turystycznych, zaowocuje przygotowaniem i wydaniem przewodnika przyrodniczo - turystycznego „Murawy kserotermiczne nad Odrą, Wartą i Notecią”. Ukaze się on już jesienią.

Póki co jednak, na wybranych, najcenniejszych fragmentach, za zgodą właścicieli lub zarządców wykonujemy zabiegi usuwania roślinności inwazyjnej. Na przykład w sobotę, 6 marca, odbyła się akcja wycinania nalotów drzew i krzewów zarastających murawy na zachód od Gorzowa. Przy szosie do Kostrzyna znajduje się tu niewielki, ale jeden z cenniejszych fragmentów muraw nad Wartą, z licznie występującą ostnicą Jana. Dla skutecznej ochrony potrzebne było usunięcie zarastających murawy krzewów, przede wszystkim rozprzestrzeniającej się tarniny, głógów i róż, a także nalotów brzozy i sosny. Kilka godzin pracy dziewięciu



Murawy w sąsiedztwie osiedla w Gorzowie

wolontariuszy z siekierami i inną białą bronią i..... niebezpieczeństwo zarośnięcia murawy zostało zażegnane.

Jeszcze w marcu podobną akcją przeprowadzimy na jednym z obiektów nad Notecią, a w kwietniu, podczas wiosennego spotkania z łąką, zapraszamy wszystkich chętnych do walki z tarniną i robiną w Owczarach.

Andrzej Jermaczek



Wycinka krzewów na murawach w Gorzowie

W NAJBLIŻSZYM CZASIE

- 2-4 kwietnia** Łągów Lub. - Sesja – Natura 3000 czyli jaka powinna być przyszłość europejskiej ochrony przyrody? Zapraszamy wszystkich zainteresowanych, w programie między innymi ponad 20 referatów na temat perspektyw funkcjonowania ochrony przyrody w Polsce, szczególnie programu Natura 2000, oraz wycieczka terenowa.
- 5-7 kwietnia** Łągów Lub. - Warsztat „Budowanie partnerstwa w planowaniu ochrony przyrody na przyszłych obszarach sieci Natura 2000” dla obszaru „Buczyny Łągowskie”. Wspólnie z PTO realizujemy projekt budowania pilotażowego partnerstwa dla ochrony przyrody na trzech obszarach planowanych do włączenia do sieci Natura 2000 – Buczyny Łągowskie, Pogórze Kaczawskie i Dolina Środkowej Narwii. Warsztat jest pierwszym z kilku planowanych roboczych spotkań dla przedstawicieli administracji rządowej, samorządów i wszystkich zainteresowanych budowaniem partnerstwa i planowaniem ochrony przyrody na przyszłym obszarze Natura 2000 „Buczyny Łągowskie”.
- 22-24 kwietnia** Myślibórz - Warsztat „Budowanie partnerstwa w planowaniu ochrony przyrody na przyszłych obszarach sieci Natura 2000” dla obszaru „Góry i Pogórze Kaczawskie”. Robocze spotkanie dla przedstawicieli administracji rządowej, samorządów i wszystkich zainteresowanych budowaniem partnerstwa i planowaniem ochrony przyrody na przyszłym obszarze Natura 2000 „Góry i Pogórze Kaczawskie”
- 24 kwietnia** Świebódzin - Ponadregionalny Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół podstawowych. Od ponad dwudziestu lat organizujemy lubuskie konkursy przyrodnicze, od kilku lat ich laureaci spotykają się z laureatami podobnego konkursu realizowanego przez PTO Salamandra w województwie wielkopolskim. W tym roku „finał finałów” odbędzie się w Świebodziźnie. Zapraszamy wolontariuszy chcących pomóc w jego organizacji, a także widzów.
- 24-25 kwietnia** Owczary - Wiosenne Spotkanie z łąką. Jak co roku wiosną zachęcamy do udziału w spotkaniu na którym będzie można posłuchać interesujących wykładów, nauczyć się posługiwać mapą i GPS-m, porozmawiać o ochronie przyrody, nauczyć się rozpoznawania rzadkich gatunków, poznać ciekawe miejsca i ludzi, a także.... popracować na rzecz ochrony przyrody. A wyjazd do Owczar połączyć można z wizytą na zlocie Obywateli Rzeczypospolitej Ptasiej w Stońsku (w sobotę 24-tego kwietnia).

Dolina Bębeńskiego Potoku

skarbem przyrodniczym polskiej części Orawy



Bębeński Potok jest prawobrzeżnym dopływem Czarnej Orawy. Uchodzi do niej na wysokości wsi Podwilk. Jego dolina zasługuje na szczególną uwagę i ochronę ze względu na swoje zasoby przyrodnicze.

Większość górskich dolin w Polsce jest zamieszkała na większej części swej długości. Wydawać by się mogło, że to idealne miejsce pod zabudowę. W tym przypadku tak nie jest. Na całej długości doliny nie ma ani jednego osiedla ludzkiego z wyjątkiem wyprzedanej w prywatne ręce gajówki.

Powoduje to wysoko zalegające lustro wody podziemnej na nieprzepuszczalnych warstwach skalnych, jakie zachowały się w tym rejonie. Były próby melioracji tych terenów, ale nic to nie dało. Dolinę na całej długości da się przebyć tylko zimą lub w wyjątkowo suche lato.

Są tam nieprzebyte ostępy świerkowe, pełne zwierzyny i najróżniejszych gatunków roślin chronionych, oraz podmokłe łąki.

W dolinie Bębeńskiego Potoku znajduje się również baza namiotowa Studenckiego Klubu

Górskiego z Warszawy, którego członkowie hobbyistycznie zajmują się badaniami tego obszaru od 1989 roku. Dolina posiada już bogaty zbiór danych meteorologicznych, oraz botanicznych, kolekcjonowanych w wolnym czasie przez pracowników naukowych spędzających w bazie swoje urlopy.

Dali oni również początek inicjatywie ochrony urzędowej tych terenów, obecnie fundusze na prace w obrębie doliny pochodzą ze środków Unii Europejskiej.

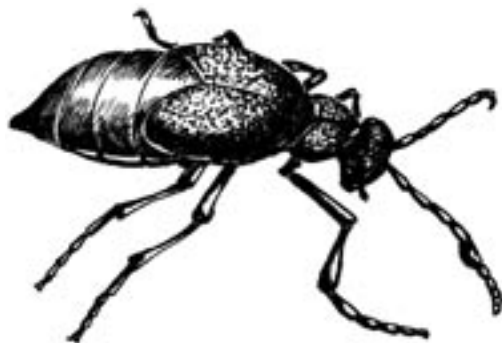
Osobiście postanowiłam zająć się badaniami gleboznawczymi, oraz inicjatywą ochronnego koszenia łąk, które zanikają. Ich walory przyrodnicze znacznie się poprawią, jeżeli działania te zostaną podjęte systematycznie.

Bębeński Potok zapewne doczeka się również podsumowania zebranych obserwacji w postaci referatu i publikacji naukowej. Prawdopodobnie uda się to urokliwe miejsce zabezpieczyć przed dewastacją, co jest ogromnym pragnieniem jego miłośników, oraz sukcesem ludzi dobrej woli.

Agnieszka Piasecka

Gdy wybierzemy się pod koniec kwietnia w ciepły słoneczny dzień do lasu, możemy napotkać przy drodze dużego ciemnego chrząszcza z przesadnie rozdętym odwłokiem. Ten dość oryginalnie wyglądający chrząszcz to oleica krówka *Meloe proscarabaeus*. Oleica krówka należy do rodziny majkowatych *Meloidae*. W świecie do tej pory znanych jest około 2500 gatunków z tej rodziny. Rodzaj *Meloe* obejmuje 160 gatunków występujących we wszystkich regionach zoogeograficznych oprócz Regionu Australijskiego, w Palearktyce jest ich 90. Przewodzą pasożytniczy tryb życia. Dorosłe oleice spotkać można na silnie nasłonecznionych drogach, najczęściej w borach sosnowych, na skrajach lasów, suchych łąkach. Oleice są niebieskoczarne, o długości od 1 do ok. 3,5 cm. Samica ma duży rozdęty odwłok wystający spod rozsuniętych pokryw. Samce są znacznie mniejsze od samic i nie przekraczają 1 cm długości. Oleice są pasożytami o skomplikowanym rozwoju. Samica składa od 2000 do 4000 jaj. Z jaj wylęgają się bardzo ruchliwe larwy - trójpazurkowce. Nazwa pochodzi od trzech pazurków, jakie znajdują się na nogach larw. Larwy wspinają się na kwiaty i tam oczekują na dzikie pszczołowate. Pazurkami przyczepiają się do nich i zostają przenoszone do gniazd. Początkowo larwy odżywiają się pszczelimi jajami. Później, po przeobrażeniu się w czerwiowatą larwę, odżywiają się miodem. Po

Oleica krówka



wylince opuszczają gniazdo i po następnych dwóch wylinkach przepoczwarczają się.

Dorosłe chrząszcze zaatakowane przez intruza wydzielają oleistą, odstraszącą ciecz - kantarydynę. Jest to trujący alkaloid, dawka 0,3 g jest dla człowieka śmiertelna. Trucizna ta służy do obrony szczególnie przed drapieżnymi chrząszczami. Zaniepokojona oleica wydziela oleistą ciecz przez niewielkie pory na nogach. Dorosłe chrząszcze odżywiają się roślinnością zielną - zgryzają przeważnie liście z niewielkich roślin. Oleice najliczniej pojawiają się od połowy kwietnia do połowy maja. Występują prawdopodobnie w całej Polsce, ale tylko miejscami są liczniejsze. W Polsce zachodniej można je spotkać na wielu stanowiskach, masowo występują między innymi na klubowych murawach w Owczarach.

Mariusz Mleczak



Któż nie zna tych wszędobylskich grzybów? Każde dziecko miało chyba okazję „podymić” sobie, biorąc do rąk stary okaz purchawki. W Polsce stwierdzono ich aż 13 gatunków. Grzyby te należą do podstawczaków, rzędu purchawkowców. Zalicza się je do grupy grzybów zwanych wnętrznikami. A to dlatego, że zarodniki ich tworzą się wewnątrz owocnika i uwalniane są na zewnątrz przez otwór na szczycie. Kiedy przekroimy purchawkę wzdłuż, to zobaczymy, iż wewnątrz jej, które w młodości jest białe i mięsiste, szybko przebarwia się na kolor żółtobrązowy i staje się pyliste. Jest to tzw. gleba. Otacza je trwała ściana owocnika zwana perydium. Jego powierzchnia zewnętrzna usiana jest kolcami i brodawkami, które stanowią ważną cechę taksonomiczną.

Purchawki występują w różnych środowiskach, w lasach liściastych i iglastych, na łąkach i pastwiskach, na przydrożach i trawnikach, na torfowiskach. Większość rośnie na ziemi, ale jeden gatunek – purchawka gruszkowata rośnie wyłącznie na rozkładającym się drewnie.

Do najpospolitszych purchawek należą wspomniana już purchawka gruszkowata i purchawka chropowata. Niektóre gatunki należą do rzadko spotykanych i figurują na czerwonej liście grzybów. Tu należą purchawki zwodnicza i łatkowata uznane za wymierające, a także

Purchawki

purchawki soczewkowata, ogonkowa i wrzosowa znajdujące się w kategorii zagrożonych.

Purchawki najliczniej pojawiają się pod koniec lata i jesienią. Wszystkie gatunki należą do grzybów jadalnych, aczkolwiek w naszym kraju nie ma tradycji ich spożywania. Jedynie młode okazy,

z białym miąższem, nadają się do konsumpcji. Po oskrobaniu z kolców i brodawek można je smażyć, marynować lub używać do sosów i zup.

Przy zbiorze purchawek należy zachować ostrożność, aby nie pomylić ich z młodymi okazami muchomorów oraz z tęgoskórami, które należą do grzybów trujących.

Jeśli nie jesteśmy pewni, z jakim grzybem mamy do czynienia, lepiej zostawić go w lesie.



Tomasz Ślusarczyk

Pasożytniczy maczuźnik

W świecie grzybów wiele gatunków, a nawet całych rodzajów, należy do grupy organizmów pasożytniczych, atakujących drzewa, rośliny zielne, inne grzyby, zwierzęta, a nawet człowieka; choroby ludzi wywołane przez grzyby nazywamy mikozami. Do obligatoryjnych pasożytów należy rodzaj maczuźnik *Cordyceps*, którego przedstawiciele prowadzą między innymi drapieżny tryb życia, atakując np. pająki (*Araneida*) oraz owady z rzędu *Hymenoptera* (np. osy) oraz *Lepidoptera* (motyle) w różnych stadiach rozwoju – od gąsienicy do imago. Niektóre gatunki maczuźnika pasożytują na innych grzybach, należy do nich **maczuźnik nasięźrzalowy** *C. ophioglossoides*.

Wymieniony takson jest przedstawicielem klasy *Ascomycetes*, rzędu *Clavicipitales* i rodziny *Clavicipitaceae*. Występuje w całej strefie klimatu umiarkowanego: w Ameryce Płn., Europie i Azji. Na swojego żywiciela wybiera owocniki jeleniaków, prowadzące podziemny tryb życia, np. *Elaphomyces granulatus*. Owocniki jeleniaków występują płytko pod powierzchnią gleby, w różnych lasach, najczęściej iglastych. Mają kulisty kształt i średnicę 1-4 cm. W stadium dojrziałym wydzielają atrakcyjny dla zwierząt zapach, a te – rozkopując glebę – przyczyniają

się do rozsiewania zarodników grzyba. Wygląd opanowanego przez maczuźnika owocnika jeleniaka przedstawia rycina. Pasożyt przyczepiony jest do żywiciela żółtymi sznurami grzybni. Natomiast maczuźnik, zgodnie z nazwą rodzajową, wytwarza podkładki w kształcie maczugi; właściwe miniaturowe owocniki, typu peritecjum, zgrupowane są w płodnej części podkładki, osiągającej 4-10 cm wysokości razem z trzonkiem. Askospory tego maczuźnika mają kształt nitkowaty i długość 200 μm, po pewnym czasie rozpadają się na zarodniki wtórne: 2-2,5 x 2 μm.

Naukowcy szacują, że rodzaj *Cordyceps* liczy na świecie około 270 (300) wąsko wyspecjalizowanych gatunków. Omawiany gatunek nie posiada licznych stanowisk w Polsce, podawany jest m.in. z Puszczy Bukowej koło Szczecina. Rośnie także w rejonie Gdańska (Wilga 2004), np. w Trójmiejskim Parku Krajobrazowym. *C.*

ophioglossoides został umieszczony na „Czerwonej liście” grzybów wielkoowocnikowych, w kategorii „rzadki” [R]. Farmakolodzy wyodrębnili z podkadek omawianego taksonu oraz innych maczuźników, np. *C. sinensis*, związki lecznicze, także o właściwościach antybiotycznych.

Marcin S. Wilga



Podobno gdzieś tu występuje maczuźnik pasożytniczy?



Uczmy się od Tuaregów - relacja z wycieczki szkolnej

Nieczęsto jest się organizatorem wycieczki szkolnej w samo serce Sahary. Będąc dyrektorem Zespołu Szkół im. Obrońców Tobruku przy Ambasadzie RP w Trypolisie miałem ostatnio taką okazję. Młodzież, zanim wsiadła do autobusu wiozącego nas z Trypolisu do Ghadamesu, musiała przebyć samolotem trasę 1100 km z Benghazi i Dery, gdzie znajdują się skupiska Polonii. Celem wycieczki było poznanie Sahary z jej przyrodą, geologią, ale także poznanie zwyczajów miejscowej ludności, ich kultury i śladów historycznego dziedzictwa. Środki na tę wyprawę wyasygnował Senat RP oraz konsulaty polskie w Benghazi i w Trypolisie. Ruszyliśmy w środę 14 stycznia do odległego o blisko 700 km Ghadamesu. Pierwszym obiektem, który zwiedzamy jest odległy o 200 km od Trypolisu Qasr Al-Haaj. Znajduje się tam spichlerz berberyjski, który powstał 1000 lat temu. Służył głównie do przechowywania zboża. Zbudowany jest w formie wielopiętrowej rotundy. Wyglądem przypomina rzymskie Koloseum. W środku mieści się duży plac, otoczony pionową ścianą wykonaną z gliny i pni palmowych - podstawowego budulca stosowanego przez dawnych budowniczych. Zachowany jest, pomimo pozornej kruchości użytych materiałów, bardzo dobrze. Wokół rozmieszczone są obok siebie i jedna nad drugą

nieduże nisze, w których mieszkańcy okolicznej osady trzymali swoje zapasy.

Drugą atrakcją wycieczki jest zwiedzanie następnych wielkich spichlerzy w Nalucie, odległym od Trypolisu o 400 km. Spichlerze te są usytuowane w wysokich górach i wiedzie do nich karkołomna serpentina. Na samym szczycie znajduje się olbrzymia twierdza o nieregularnym kształcie. Spichlerze usytuowane są również piętrowo, z podobnym systemem wyciągów pozwalających na wciąganie gromadzonych tam zapasów. Przeznaczeniem tych spichlerzy jest jednak magazynowanie drugiego podstawowego produktu żywnościowego, jakim jest oliwa, która była przechowywana w dużych amforach. Obok spichlerza znajduje się świetnie zachowana przetwórnia oliwek na olej. Podstawowym elementem są olbrzymie kamienne tarcze wprawiane w ruch obrotowy dzięki chodzącym wokół w kieracie wielbłądom. Wyciskana z oliwek oliwa systemem kanałów odprowadzana była do kadzi i następnie do amfor, które po napełnieniu transportowane były do piętrowo usytuowanych nisz.

Ruszamy w dalszą drogę, która wiedzie już przez Saharę. Stopniowo zanika roślinność, coraz rzadsze są kępki ubogiej i ostrej roślinności, na których pasą się stada wielbłądów. Mijamy także od czasu do czasu małe oazy pokryte drzewami

Uczmy się od Tuaregów



palmowymi. Ostatnie 100 km przed celem naszej podróży to już prawdziwa pustynia, zupełnie niezamieszkała, surowa, lecz zmieniająca się w swoim wyglądzie. Mijamy ostro wznoszące się skaliste wzgórza ściętych jakby nożem szczytów, wydmy piasku, ale także doliny okresowych rzek. Choć opady są tam rzadkie, to w porze deszczowej bardzo gwałtowne. Jest styczeń, lecz jak na tę porę roku mamy szczęście do pogody – jest słonecznie i ciepło – około 20 stopni. W lecie temperatura wzrasta tu do ponad 50 stopni. Wcześniej minęliśmy miejscowość Al – Aziziyah, gdzie została zanotowana najwyższa temperatura na świecie - 57 stopni. W blasku zachodzącego słońca wjeżdżamy do Ghadamesu. Około południa zaczynamy z przewodnikiem spacer po starym mieście. Jest ono od niedawna pod specjalną opieką UNESCO. Miejsce niespotykane, miasto zbudowane z tego samego budulca jak zwiedzane już spichlerze – glina i pnie palmowe. Ulice są zadaszone, z otworami wentylacyjnymi, pełniącymi także rolę luków oświetleniowych. Ciasna zabudowa, dom przy domu, ściśle do siebie przylegające. Obok niedużej farmy sady i gaje palmowe. Wchodzimy do jednego z mieszkań. Wnętrze urządzone wyjątkowo ozdobnie, dominuje czerwień i lustra. Jest tylko jeden otwór i to w suficie, który zapewnia wentylację i oświetlenie. Rolą licznych lusterek jest dodatkowo doświetlenie wnętrza, a mnóstwo ozdób, bibelotów, ręcznie tkanych kilimów i dywanów tworzy kolorowy świat bajki. Wychodzimy na dach po wewnętrznych schodach. Ciasna zabudowa umożliwia komunikację pomiędzy sąsiadami. Dowiadujemy się od przewodnika, że zadaszone ulice przeznaczone były kiedyś wyłącznie dla mężczyzn, kobiety i dzieci przemieszczały się tylko na poziomie dachów.

Dochodzimy do najważniejszego w tym mieście miejsca – źródła wody. Legenda mówi, że jedna z karawan w tym miejscu zatrzymała się na obiad. Gdy następnego dnia Beduini ruszyli w dalszą drogę, po pewnym czasie zauważyli

brak jednego z garków, wystali więc jeźdźca na koniu, by ten odnalazł zgubę. Gdy postaniec przybył na miejsce wczorajszego obiadu, koń tupnął nogą, a spod jego kopyta wytrysnęło źródło. Na pamiątkę tego wydarzenia miasto nazwano „Wczorajszy Obiad”, co w języku zamieszkałych tam Tuaregów brzmi właśnie Ghadames. Okazuje się, że piękne legendy opowiadające o powstaniu miast to nie tylko wynalazek naszej kultury.

Oddzielnym tematem jest ciekawy sposób rozprowadzania wody do farm i domostw. Woda systemem kanałów płynęła do miejsca przeznaczenia, lecz kierował tym mąż szczególnego zaufania. Posiadał klepsydrę odmierzającą czas, przyznany



Chroniona przez Tuaregów palma w Ghadamesie

na pobór wody poszczególnym mieszkańcom. Po jego upływie wrzucał do koryta trawkę, co było dla odbiorcy sygnałem końca dostawy, który sam na ten sygnał zamykał dopływ wody dla siebie. Woda była tam wyjątkowo cenna, a jej oszczędność obowiązywała wszystkich.

Tego dnia po południu mieliśmy jeszcze w programie wyprawę na pobliskie wydmy. Wspinaczka po nich dostarczyła nam niezapomnianych wrażeń. Spędziliśmy tam czas aż do zachodu słońca, który na Saharze jest wyjątkowo piękny. Gdy znaleźliśmy się z powrotem u podnóża wydmy, spotkaliśmy ubranego w tradycyjny strój prawdziwego Tuarega, który częstował nas specjalnie przyrządzoną herbatą, gotowaną na garstce suchego drewna. Zdumienie nasze wzbudził jednak w momencie, gdy później rozgrzebał to małe ognisko i z piachu wydobył świeżo upieczony chleb w formie naleśnika, sporządzony tak, jak mieszkańcy zawsze go tu na pustyni przyrządzali.

Następnego dnia, pełni wrażeń, ruszyliśmy w drogę powrotną. Podziwialiśmy po drodze jeszcze raz wspaniałe pustynne krajobrazy i wioski, w których czas jakby się zatrzymał. Ludzie tu często wciąż mieszkają w glinianych domach skupionych ciasno, budowanych piętrowo, dla lepszej ochrony przed upałem Sahary. I tylko anteny satelitarne na każdym niemal domu przypominają o czasach obecnych. Ciekawostką jest to, że ten sposób zabudowy potrafi utrzymać w lecie temperaturę wewnątrz domów na poziomie 30 stopni, gdy na zewnątrz jest upał ponad 50 stopniowy.

Miejscowa ludność potrafiła wspaniale przystosować się do tych trudnych warunków. O jej szacunku dla przyrody najlepiej mówi widok palmy w Ghadamesie, która wbrew swoim zwyczajom, ma strzeliście w górę - rośnie „z zakrętami”. Nikt nawet nie wpadł na pomysł, by ten zgrzyt natury usunąć, przeciwnie, wybudowano wokół niej mur z otworem, by mogła trwać. By jej pomóc postawiono nawet podtrzymującą ją wymurowaną specjalnie podporę. I ten obrazek

utkwi nam wszystkim na zawsze w pamięci jako wzór i symbol szacunku człowieka do otaczającej go przyrody.

A już blisko Trypolisu, w pasie nadmorskim, jak dla kontrastu zobaczyliśmy gigantyczny rurociąg o średnicy 4 m. Element inwestycji, w ramach której woda z odkrytych źródeł pod Saharą tłoczona jest w pas nadbrzeżny dla użyczenia tych terenów i zaopatrzenia miast w słodką wodę. „GREAT MAN MADE RIVER” - tak nazywa się ten projekt, który pochłonął już 25 miliardów dolarów. System rurociągów łącznej długości 4000 km ma dostarczać 5 milionów m³ wody dziennie, czyli dwukrotnie więcej niż rzeka Nil. Już teraz główne miasta w Libii marnotrawią wodę z tego źródła. Co on przyniesie Saharze w przyszłości, pozostaje zagadką? Tą refleksją kończyliśmy naszą wspaniałą wyprawę.

Marek Olesiak

Nagroda dla Janusza Wieczorka

Tygodnik Kostrzyński otrzymał III nagrodę w II Ogólnopolskim Konkursie dla redakcji gazet lokalnych, mających największy wpływ na kształtowanie świadomości proekologicznej społeczeństwa, organizowanym pod patronatem Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Tematyką ekologii i ochrony przyrody na łamach Tygodnika zajmował się nasz wieloletni, aktywny członek - Janusz Wieczorek. *„Bardzo dużo dowiedziałam się o przyrodzie z artykułów Janusza Wieczorka. Tak jak on nikt nie potrafi opowiedzieć o tym co nas otacza, a czego w swoim ludzkim zadufaniu najczęściej po prostu nie zauważamy”* napisała w Tygodniku Krystyna Kamińska - właścicielka tytułu. I my przyłączamy się do gratulacji!

Rzeczpospolita Ptasia zaprasza!

Wkrótce nadejdzie wiosna, najlepszy czas na wizytę w Rzeczpospolitej Ptasiej. Już teraz na zalanych łąkach w okolicy Słońska tysiące gęsi odpoczywają podczas powrotnej wędrówki z zimowisk, różnobarwne kaczory, m.in. rożeńce, gągoły, świstuny i krzyżówki asystują samicom i tylko patrzeć jak przylecą następne „zwiastuny wiosny”. Z myślą o dzieciach i młodzieży, a także odwiedzających region Ujście Warty turystach, Towarzystwo Przyjaciół Słońska „Unitis Viribus” zorganizuje kilka, cyklicznych już imprez edukacyjnych.

Pierwsza z nich to III Złot Obywateli Rzeczpospolitej Ptasiej w dniu 24 kwietnia br. Można będzie wtedy wziąć udział m.in. w różnych konkursach o ptakach, w warsztatach plastycznych, wycieczce i pokazie przezroczy. Zapraszamy też do udziału w konkursie plastycznym na prace pt.: „Krajobraz z dudkiem”, do 5 kwietnia należy je nadsyłać na adres biura paszportowego w Słońsku. Wybierzemy też nowego Ptaka Roku 2005. Pamiątkową pieczętkę z tegorocznego zlotu ozdobi dudek, Ptak Roku 2004. Jeśli ktoś chciałby zostać obywatelem Rzeczpospolitej Ptasiej i otrzymać specjalny paszport jeszcze przed zlotem może się zgłosić do jednego z dwóch biur paszportowych w Słońsku (ul. Puszkina 44 lub Stacja Pomp 2) albo wystać wypełniony wniosek paszportowy z naszej strony internetowej.

Kolejną imprezą będzie II Rajd Rowerowy „Szlakiem bocianów”, który odbędzie się w dniu 1 czerwca, z będzie zorganizowany z okazji Dnia Bociana. Posiadacze karty rowerowej w 2 lub 3-osobowych drużynach przejadą kilkanaście kilometrów przez malownicze okolice Słońska i Park Narodowy „Ujście Warty”, posługując się mapą z narysowaną trasą. Podczas przejazdu na 10 punktach kontrolnych będą czekały

na uczestników różne zadania związane z boćkami i ochroną terenów podmokłych. Dla najlepszych przewidujemy nagrody, a dla wszystkich uczestników pamiątkową odznakę.

Po raz trzeci odbędzie się konkurs pt. „Edukacja + zabawa = czyste środowisko”, polegający na wykonaniu konstrukcji z butelek typu PET powiązanych sznurkiem od snopowiązałki. Finał konkursu połączony z niezwykle widowiskowym „PET-splywem” na butelkowych jednostkach pływających po Lence planujemy na 26 czerwca. Poza jednostkami pływającymi można jeszcze zbudować ptaki spotykane w Rzeczpospolitej Ptasiej lub budowle historyczne i odegrać scenki. Podobnie jak w poprzednich latach nagrody w postaci sprzętu turystycznego i sportowego oraz książki przyrodnicze ufunduje Celowy Związek Gmin CZG-12.

Na wszystkie imprezy należy zgłosić się wcześniej telefonicznie, przesłać zgłoszenie faxem 095 757 24 45 lub mailem: tps@tps-unitisviribus.org.pl i zapoznać się z regulaminami dostępnymi na stronie www.tps-unitisviribus.org.pl, tam też znajduje się więcej informacji o naszych działaniach. Gorąco namawiamy do przebudzenia się z zimowego odrętwienia i zapraszamy do aktywnego spędzenia czasu i powitania nadchodzącej wiosny w Rzeczpospolitej Ptasiej.

Izabella Engel



NYSA ŁUŻYCKA - zimowa ostoja ptaków

Dolina Nysy w okolicach Gubina to bardzo ciekawy, piętnastokilometryowy odcinek kończący swój bieg na wysokości Kosarzyna - tam właśnie wpada do Odry i kończy swój bieg bezpowrotnie. Latem zaobserwować tu można szereg gatunków ptaków, jak chociażby dzięcioła zielonego *Picus viridis*, który stał się na tym odcinku Nysy w ubiegłych latach dość pospolity. Nie brakuje również przedstawicieli ptaków drapieżnych i tu zwróciłbym szczególną uwagę na sokoła wędrownego *Falco peregrinus*, notowanego



pierwszy raz w październiku 2001 roku oraz ponownie w grudniu 2003 i styczniu 2004 r. Jest to gatunek, który - ze względu na sprzyjające warunki: opuszczone stare fabryki, kominy, duża liczba gołębi - ma szansę osiedlić się na naszym terenie. W styczniu 2004 r. obserwowałem parę tych sokołów.

Chciałbym zwrócić jednak uwagę na okres zimowy, na pozór monotony w obserwacji ornitologiczne. Dzięki uprzejmości Pana Juliana Lewandowskiego - wieloletniego ornitologa z Gubina, zebrałem kilka informacji z ubiegłych lat. Dotyczą one zarówno zimowych liczeń ptaków na Nysie, jak i wybiórczych obserwacji z tego okresu. W latach 1984-1991 obserwowano regularnie bernikle kanadyjskie *Branta canadensis* przy samym przejściu granicznym w Gubinie,

1984 - 4 os. 1985 - 2os. 1986 - 2 os. 1991 - 11 os., jak również puchacza *Bubo bubo* do roku 1987. W latach 1984-1987 w okolicy przejścia granicznego przebywała mandarynka *Aix galericulata* - 3 samce i 2 samice. Od trzech lat udaje mi się obserwować mandarynkę po niemieckiej stronie Gubina, na niewielkim cieku wodnym. Do ciekawszych obserwacji niewątpliwie można zaliczyć górniczka *Eremophila alpestris* - 1985 - 3 os. oraz obserwowane do dziś stanowisko remiza *Remiz pendulinus*. W roku 1988 obserwowano stado czeczotki *Acanthis flammea* - 60 os. W latach 90. pojawiły się nowe gatunki, np. pliszka górska *Motacilla cinerea*, mewa srebrzysta *Larus argentatus*, kłaskawka *Saxicola torquata*. Z pospolitszych gatunków można zaobserwować tu prawie wszystkie. Licznie spotykane są stada drożdów, do 300 osobników. Są to zazwyczaj stada mieszane drożdżika *Turdus iliacus* i kwicoła *Turdus pilaris*, ale też duże grupy śpiewaka *Turdus philomelos* i paszkota *Turdus viscivorus*. Zimą spotkać można także błotniaka zbożowego *Circus cyaneus* oraz bielika *Haliaeetus albicilla*. Zarówno w okresie zimowym, jak i wiosną nie brakuje przedstawicieli kaczek - gągoy *Bucephala clangula*, głowienki *Aythya ferina*, czernice *Aythya fuligula*, krzyżówki *Anas platyrhynchos*, cyranki *Anas querquedula* i cyraneczki *Anas crecca*. Przy odrobinie szczęścia zaobserwować można także krakwę *Anas strepera*.

W okresie wędrówek spotkać można na w/w odcinku Nysy brodzieca piskliwego

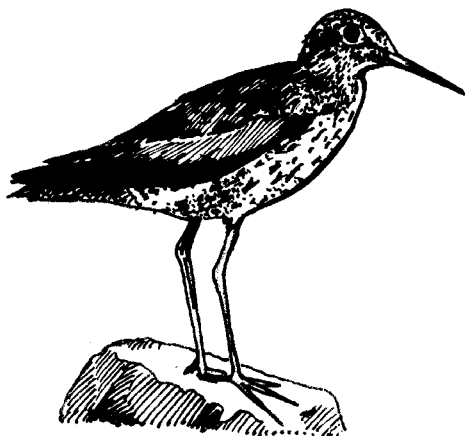
Actitis hypoleucos oraz liczną kolonię mewy śmieszki *Larus ridibundus* - nawet 4000 os.

Liczba osobników niektórych gatunków wzrosła w porównaniu z ubiegłymi latami, inne niestety całkowicie znikły. Przykładem jest tabędź niemy *Cygnus olor*, którego od kilku lat nie ma w naszym rejonie Nysy, mimo iż kiedyś był bardzo liczny i spotkać go można było nawet w samym Gubinie na wszystkich ciekach i zbiornikach wodnych. W ubiegłych latach gnieździł się nawet przy przejściu granicznym.

Chociaż zima jest okresem monotony, szczególnie dla początkujących ornitologów, to warto czasem poświęcić trochę czasu na obserwacje ptaków w swojej okolicy. Dzięki temu jesteśmy w stanie uzyskać rzetelny obraz ich liczebności i poznajemy ich zachowania.

Dolina Nysy łużyckiej jest przykładem terenu, który powinien zostać dokładniej zbadany pod kątem ornitologicznym, ponieważ kryje w sobie bogactwo ptaków, a jego funkcja graniczna wyklucza bezpośrednią ingerencję człowieka na całej jej długości. Czas pokaże czy uda nam się odkryć jej przyrodę i ją ochronić - zanim będzie na to za późno.

Paweł Dereszewski

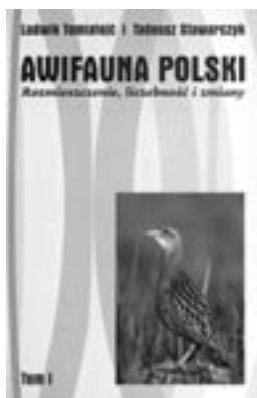


Zimowanie bernikli kanadyjskiej w mieście

Jeszcze w latach 90. bernikla kanadyjska na terenie Polski była prawdziwą rzadkością i obserwowano ją sporadycznie na przelotach. Obecnie gęś ta zimuje u nas coraz liczniej i są już pierwsze przypadki osiedlania się tego amerykańskiego ptaka na terenie Polski zachodniej. Duże stado bernikli zimuje regularnie na terenie Parku Narodowego „Ujście Warty”. Bernikla kanadyjska pochodzi z Ameryki Północnej, skąd została sprowadzona do hodowli w Anglii i Szwecji i dosyć szybko zaczęła rozprzestrzeniać się z ferm na inne tereny północnej Europy. Obecnie jest największą z europejskich gęsi.

Prawdziwą ciekawostką ornitologiczną jest zimowanie bernikli kanadyjskiej w mieście. Od połowy lutego 2003 r. jeden ptak zimował na rzece Obrze w Międzyrzeczu. Bernikla przebywała w stadzie kaczek i łabędzi. Nie bała się ludzi i pod pływała blisko miejsc, gdzie zimą dokarmiano ptaki, często wychodząc na brzeg.

Andrzej Chmielewski



Tomiałojc L., Stawarczyk T. 2003. Awifauna Polski. Rozmieszczenie, liczebność i zmiany. PTPP „proNatura”. Wrocław. T 1, II.

Aż 870 stron, w dwóch porządnie oprawionych tomach zawiera najnowsze wydanie „Awifauny Polski”. Poprzednia książka Ludwika Tomiałojcia - Ptaki Polski, wydana w roku 1990 liczyła 462 strony, a pierwsza, z roku 1972, będąca biblią wielu młodych wówczas ornitologów, którą znaleźmy niemal na pamięć, zawierała zaledwie 303 strony niewielkiego formatu A5. Postęp w naszej wiedzy o ptakach jest więc ewidentny.

Dla wszystkich, którzy choć trochę zetknęli się z polską ornitologią, nazwiska autorów są najlepszą rekomendacją jakości dzieła. Zawiera ono szczegółowe, oparte na niezwykle rzetelnie zebranych faktach, informacje o występowaniu wszystkich stwierdzonych w aktualnych granicach Polski gatunków ptaków. Dla każdego z nich opisano występowanie w Polsce, zarówno w okresie lęgowym jak i podczas wędrówek oraz zimą, określono i szczegółowo przeanalizowano trendy liczebności w różnych częściach Polski i środowiskach, występowanie wielu gatunków zilustrowano mapkami bądź wykresami. Ozdobą książki są atrakcyjne, barwne zdjęcia kilkudziesięciu, przeważnie tych najrzadszych, gatunków ptaków.

Przez wiele kolejnych lat, podobnie jak dwa poprzednie wydania, książka służyć będzie

rzeszom młodych i tych nieco bardziej zaawansowanych ornitologów, stanowiąc podstawę naszej wiedzy i punkt odniesienia naszych obserwacji. Ale rola tej książki to nie tylko tradycyjna funkcja kompendium wiedzy naukowej, to także zbiór faktów i analiz niezwykle cennych dla praktyki, szczególnie praktyki ochrony przyrody. Niezależnie od wiedzy o trendach liczebności poszczególnych gatunków i ich przyczynach, dla osób zajmujących się ochroną przyrody bardzo interesujące są analizy przedstawione przez autorów dotyczące dynamiki całej naszej awifauny, zarówno w dłuższym (tysiący lat) jak i krótszym (ostatnie 50 lat) okresie czasu. Okazuje się np., że gatunki wymarłe lub silnie zagrożone to 12% awifauny lęgowej Polski, kolejne 13% to gatunki zmniejszające liczebność. Aż 25% awifauny lęgowej stanowią więc gatunki które w krótszej lub dłuższej perspektywie czasowej mogą wycofać się z naszego kraju. Nimi przede wszystkim powinna zająć się ochrona przyrody. Podobnie 25% gatunków to gatunki których liczebność się zwiększa. W tym aż 8% stanowią gatunki nowe w lęgowej awifaunie Polski.

Zaskakujące dla niejednego czytelnika mogą okazać się wyniki tych analiz pod kątem stopnia zagrożenia poszczególnych grup ekologicznych. Najsilniej zagrożone są gatunki związane z wysokimi górami (70% taksonów), mokradłami (55%) ugorami i pastwiskami (44%) i zbiornikami wodnymi (39%).

Zaletą dystrybucji książki jest stosunkowo niska cena, dzięki dotacji NFOŚ wynosząca 34,80 zł. Wadą jest całkowity brak promocji (w trzy miesiące po wydaniu w Internecie nie znalazłem żadnej wzmianki o książce) stosunkowo niski nakład i ograniczenie dystrybucji wyłącznie do wysyłkowej sprzedaży przez Wydawcę. Jest nim Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody proNatura, ul. Podwale 75, 50-449 Wrocław, gdzie należy książkę zamawiać. Wraz z ceną przesyłki kosztuje ona 49 zł.

Andrzej Jermaczek

Sąsiedzi na balkonie

Wróbel to ptak bardzo pospolity. Zna go i rozpoznaje każde dziecko. Nawet zrobiono o nim bajkę pt. „Przygód kilka wróbla Ćwirka”, w której pokazane są scenki z życia wróbla. Ja zaobserwowałam coś jeszcze.

Mieszkam w bloku na 4 piętrze. W zeszłym roku, na początku marca, mama postawiła na balkonie dwie drewniane skrzynki, jedna na drugiej. Skrzynki miały pełno dziur i szpar, były przewiewne. Z początku nie zauważyłam nic ciekawego. Na naszym balkonie zawsze kręciło się mnóstwo ptaków, więc kilka wróbli nie było niczym nowym. Ale w pewnej chwili, przez mgnienie oka, zauważyłam jak jeden z nich przyleciał z trawą w dzióbku i zniknął w skrzynce. Wleciał do niej przez jedną ze szpar. Od tej pory, w każdej wolnej chwili obserwowałam, co się dzieje na balkonie i w skrzynkach oraz zbierałam informacje na temat wróbla.

Wróbel domowy *Passer domesticus* pochodzi z Azji Mniejszej. Jest bardzo towarzyski, często tworzy hałaśliwe stada. W zasadzie nie występuje poza ludzkimi osiedlami i domostwami. Jest mało płochliwy. Porusza się po ziemi skokami. Lata szybko, prosto przed siebie lub w sposób przypominający unoszenie się na fali. Chętnie kąpie się w wodzie lub piasku. Wróbel domowy waży ok. 23-35 g. Długość ciała wynosi około 16 cm, rozpiętość skrzydeł około 25 cm, skrzydła złożone 7,5-8,5 cm, a ogon 5,5 cm. Samiec w upierzeniu godowym ma szary wierzch ciała i głowy oraz policzki i spód ciała, a brązowy tył głowy i czarne podgardle. Na skrzydle ma wyraźny biały prążek. Samica natomiast jest szarobrązowa, z płową brwią i ciemniejszym paskiem przez oko. Wróbelki odżywiają się owadami, ziarnkami, nasionami, różnymi bezkręgowcami i resztkami jedzenia. Występując w dużych stadach, mogą powodować

szkody w uprawach zbóż. Okres lęgowy trwa u wróbli długo, od kwietnia do września. Już w lutym lub marcu znoszą materiał na gniazdo. Znajduje się ono pod dachami, w szczelinach murów, w skrzynkach lęgowych, czasami na drzewach lub w dzikim winie. Jest ono kuliste, zbudowane ze źdźbeł, słomy, papieru, piór. Samica składa 4-6 białawych jaj z licznymi szarymi plamkami. Wysiadują je oboje rodzice przez 13-14 dni, młode pozostają na gnieździe 17-21 dni. W lecie młode są karmione prawie wyłącznie owadami. Wróble wyprowadzają do 4 lęgów w roku.

Moje wróble z balkonu również bardzo ciężko pracowały. Co chwilę przylatywały z suchą trawą w dzióbku. Samiec miał upierzenie takie, jak opisują książki. Samica była trochę mniej kolorowa. Kiedyś, gdy akurat żadnego z ptaków nie było w skrzyni, bardzo delikatnie zdjęłam górną skrzynkę i zajrzałam do środka. Moje zdziwienie było ogromne: skrzynka była pełniutka, po same brzegi, suchej trawy. Kiedy te małe wróbelki dały radę naznosić tyle siana? Przy jednej ze ścianek skrzynki było małe kuliste wgłębienie - gniazdo. Jeszcze puste. To był koniec marca. Moje wróble zamieszkały na balkonie na dobre. Żeby ich nie niepokoić, nic na balkon nie wystawialiśmy, nie robiliśmy wiosennych porządków, nie przygotowaliśmy korytek z kwiatami. Po kilku dniach, gdy wróbli znów nie było w skrzynce, ponownie zajrzałam do środka: w przytulnym gnieździe leżało 6 małych, białych, szaro-nakrapianych jajeczek. Bardzo małych jajeczek. Teraz bardzo ostrożnie starałam się zaglądać do gniazda co 2-3 dni. Zawsze jak ptaków nie było. Po dwóch tygodniach pojawiło się pierwsze pisklą. W ciągu 2 dni wykluły się wszystkie. Teraz



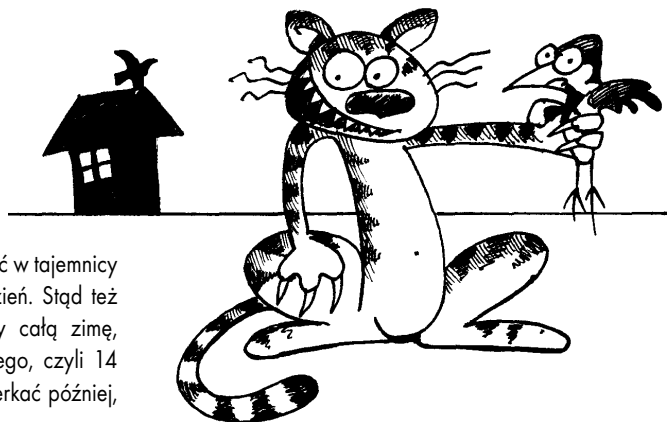
to je nawet było słycać. Szczególnie jak rodzice przynosili jedzenie. Na początku wróble były opierzone szarawym puchem i miały, jak na swoje rozmiary, duże dzioby. Po około tygodniu pojawiły się na ich skrzydłach piórka bardziej przypominające maleńkie, szare patyczki niż pióra. Po kolejnych 2 tygodniach wróbelki już bardzo przypominały ptaszki spotykane na dworze. Nie zauważyłam jednak, żeby piskłęta, tak jak na przykład bociany, trenowały latanie. Cały czas siedziały w skrzynce. Co prawda zaglądałam do gniazda coraz rzadziej, żeby ptakom nie przeszkadzać, więc może przeoczyłam ich ćwiczenia. Byłam bardzo zdziwiona, kiedy nagle zauważyłam coś małego brązowego, co jak strzała wyleciało ze skrzynki. Żeby nie przegapić czegoś ważnego, zdjęłam górną skrzynkę i obserwowałam piskłęta. Ich rodzice nie pojawiali się na balkonie od dwóch dni. Okazało się, że w skrzynce zostało tylko 5 wróbli. A potem, w mgnieniu oka, odlatywały po kolei następne. Nawet nie zauważyłam kiedy. Po pół godzinie w środku został tylko jeden ptak, najmniejszy. Siedział w tej skrzynce prawie przez godzinę, a potem nagle i on odleciał. Wróble nie wróciły już na balkon. Zostawiłam gniazdo jeszcze przez tydzień. Ptaki nie pojawiły się już ani razu. Nigdy nie widziałam, żeby ptaki w taki szybki sposób opuszczały gniazdo.

O wróblach dowiedziałam się jeszcze czegoś ciekawego. Okazuje się, że wróble to bardzo dobrzy meteorolodzy. Trzeba tylko umieć je obserwować. Ćwierkanie ptaków jest często zwiastunem kończącej się zimy. W pogodne dni lutego, kiedy już na dobre kończy się zima i nastają cieplejsze dni, wróble upatrują miejsc na gniazda, których nie starają się w żaden sposób zachować w tajemnicy i głośno śpiewają przy nich cały dzień. Stąd też ludowe przysłowie - wróbel milczy całą zimę, a odzywa się w dzień św. Walentego, czyli 14 lutego. Jeżeli wróble zaczynają ćwierkać później,

to i wiosna się spóźni. Jeżeli ptaki, które wybierają w czasie zimy na noclegi zakamarki domów, nagle zaczynają intensywnie zbierać piórka, jak gdyby chciały wic gniazda, to znak, że po kilku dniach na pewno uderzą silne mrozy. Okazuje się, że te bardzo wrażliwe na zimno ptaki ocieplają miejsca noclegowe. Jeśli zimą wróble siedzą na drzewach lub na budowach i milczą - będzie padać śnieg, lecz nie będzie przy tym wiatru. Jeśli również w zimie w czasie roztopów można zobaczyć kąpiące się wróble - to dobry znak dla tych, którzy już mają dosyć mrozów i czekają na cieplejsze dni. W czasie ładnej, letniej pogody wszędzie obecne wróble są zawsze wesołe, ruchliwe i zadziorne. Gdy te ptaki milkną i siedzą napuszone, albo siedzą na ziemi i ćwierkają oraz kąpią się w piasku - to znak, że będzie deszcz. Jeśli wróble zaćwierkają w czasie ponurego, zachmurzonego dnia, można oczekiwać nadejścia słonecznej pogody. Przed silnym wiatrem wróble przelatują stadami z miejsca na miejsce. Będzie burza, gdy uciekają w zaciszne miejsca. Latające gromadki zwiastują suche, gorące dni. Natomiast, gdy ma nastąpić zmiana pogody z deszczowej na słoneczną, wróble gromadnie kąpią się w wodzie. Aż tyle te nasze ptaszki chcą nam powiedzieć swoim zachowaniem. Tylko nie wszyscy umieją ich słuchać.

Ania Dostatnia, lat 10

Szkoła Podstawowa nr 74 w Poznaniu



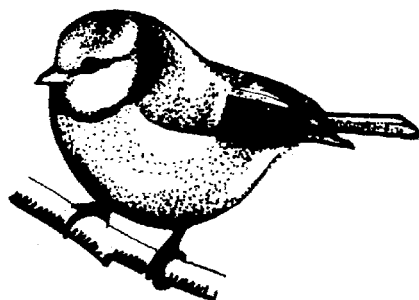
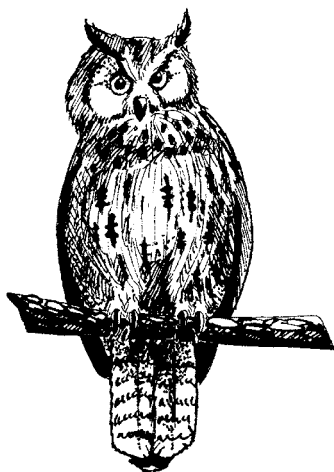
Kolejny Lubuski Konkurs Przyrodniczy już za nami

W sobotę 28 lutego w Świebodzinie odbył się XXII Lubuski Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Wśród siedemnastu szkół, które zgłosiły kompletne drużyny, najlepsza okazała się drużyna Gimnazjum w Bełęcinie (170 punktów na 178 możliwych do zdobycia!) przygotowana przez Panią Ewę Weil, przed zespołem Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Tuchorzy (opiekun Bożena Nowak) oraz drużyną Zespołu Szkół Gimnazjalnych w Sulechowie pod opieką Barbary Gielniak.

W klasyfikacji indywidualnej najlepsi okazali się: Marek Sawicki z Zespołu Szkół w Bogdańcu, przed Agnieszką Podsiad z Gimnazjum w Bełęcinie oraz Martą Michalską z Zespołu Szkół Gimnazjalnych w Sulechowie. Wszystkim laureatom i ich opiekunom serdecznie gratulujemy. Zwycięzców zapraszamy do udziału w ponadregionalnym konkursie finałowym, który odbędzie się w sobotę 24 kwietnia w Świebodzinie.

ZAGADKA

Napisz co to za ptaki i gdzie zakładają gniazda?
Na odpowiedzi czekamy do końca kwietnia.



**Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie zagadki z poprzedniego numeru otrzymuje:
Anna Wieczorek z Wroniaw. Gratulujemy.**

PRZYRODA NA SZALI

Gwóźdź do trumny polskiej ochrony przyrody	1
Fiasko Natury 2000?	2

Z DZIAŁALNOŚCI KLUBU

Sprawozdanie z działalności Klubu Przyrodników w roku 2003	5
Zielone punkty - Zieloni turyści na start!	9
I znowu wycinamy... ..	11

W NAJBLIŻSZYM CZASIE

CZYTELNICZY PISZĄ

Dolina Bębeńskiego Potoku skarbem przyrodniczym polskiej części Orawy	15
Oleica krówka	16
Purchawki	17
Pasożytniczy maczużnik	18
Uczmy się od Tuaregów - relacja z wycieczki szkolnej	19
Rzeczpospolita Ptasia zaprasza!	22
Nysa łużycka - zimowa ostoja ptaków	23
Zimowanie bernikli kanadyjskiej w mieście	24

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

MŁODY BOCIEK

Sąsiedzi na balkonie	26
Kolejny Łubuski Konkurs Przyrodniczy już za nami	28
Zagadka	28

Nowi członkowie Klubu:

Anna Bernacka, ul. Szczeńliwica 23a/26,
02-353 Warszawa

Bożydar Bibrowicz, ul. Skrajna 29,
66-400 Gorzów Wlkp.

Urszula Biereźnoj, ul. Ogińskiego 5f, 16-400 Suwałki
Dariusz Chalewicz, Rudnica, ul. Główna 3,
66-435 Krzeszyce

Anna Dostatnia, ul. Bułgarska 98/13, 60-379 Poznań
Ewa DREWNIAK, os. Leśne 9/35,
66-470 Kostrzyn n/O

Barbara Huć, ul. Ks. Gąski 22, 42-286 Koszęcin
Sławomir Kiszczurko, ul. Żubrów 1, 71-617 Szczecin
Krzysztof Krzyśków, ul. Paderewskiego 6/3,
69-100 Słubice

Daniel Lisek, ul. Doroszewskiego 2, 45-317 Opole
Marta Matkowska, ul. Wopistów 5,
66-400 Gorzów Wlkp.

Karolina Stefanek, ul. Kostrzyńska 23,
66-400 Gorzów Wlkp.

Wydawnictwo Klubu Przyrodników,
ul. 1 Maja 22,
66-200 Świebodzin, tel./fax 068 3828236,
e-mail: lkp@lkp.org.pl, www.lkp.org.pl

Redakcja: Hanna Garczyńska, Andrzej Jermaczek, Marta Jermaczek, Paweł Pawlaczyk

Fotografie: Andrzej Chmielewski (str. 24), Iza Engel (str. 22), Ryszard Janowski (okładka), Andrzej Jermaczek (str. 5,6,9, 10,11,12), Marta Jermaczek (str. 7,8), Mariusz Młeczak (str. 16), Marek Olesiak (str. 20), Elżbieta Rybaczek (str. 12), Paweł Staniszewski (str. 15),

Autorzy tekstów: Anna Bernacka, Andrzej Chmielewski, Paweł Dereszewski, Ania Dostatnia, Iza Englel, Andrzej Jermaczek, Mariusz Młeczak, Marek Olesiak, Agnieszka Piasecka, Tomasz Ślusarczyk, Marcin S. Wilga,

Rysunki: Piotr Kułak, rys. str. 18 - góra Marcin S. Wilga

Skład i druk: SONAR sp. z o.o., tel. 095 7368835